

Nr. 25
GDYNIA
15. 7. 1934

35
groszy



ŁAŃARNIA MORSKA

„PRZEZ MORZE DO MOCARSTWA”

TYGODNIK ILUSTROWANY POSWIECONY
POLSCE NAD MORZEM



Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki
i Pan wojewoda pomorski Stefan Kirtiklis
na poświęceniu kamienia węgielnego pod
Bazylikę Morską w Gdyni, dnia 1 lipca br.

Marja Curie - Skłodowska

Ubył na ziemi jeden z wielkich i świetlanych duchów. Marja Curie-Skłodowska nie żyje. Wiadomość o jej zgonie wywarła wrażenie wstrząsające, okrywając żałobą nie tylko Polskę, lecz cały świat kulturalny. I tak się złożyło, iż musiała od nas żywych odejść w chwili, gdy nauka o promieniotwórczości rozpoczyna nowy, epokowy okres swojego rozwoju. A w tem jej odejściu jest coś głębokiego, coś symbolicznego. Przypomina bowiem zatrzaśnięcie drzwi nad jedną epoką w dziejach nauki, którą zapoczątkowała ta skromna „nauczycielka prywatna”, predystynowana do wielkich odkryć w dziejach nauki, do odegrania największej roli w rozwoju wysiłków ducha ludzkiego. To skromne dziecko Polski przedwojennej stanęło granitowym obeliskiem na widnokręgu świata naukowego, ukazując nowe drogi, nowe możliwości w dziedzinie promieniotwórczości.

Na zjawiska promieniotwórczości zwrócił uwagę Henryk Becquerel w roku 1895. Marja Skłodowska podjęła studia nad odkryciami tego uczzonego.

Panuje powszechny pogląd, że największym dziełem zmarłej jest odkrycie radu. Jeżeli jednak pierwsza przyczyna jest ważniejsza od skutku, logiczna przesłanka od wniosku, to za największy czyn naukowy Marji Curie-Skłodowskiej należy uważać dokonane w początku badań stwierdzenie, że promieniotwórczość jest własnością atomową pierwiastka.

Pod tem hasłem rozpoczęły się nowe badania, które Marja Skłodowska-Curie prowadziła najpierw sama, później ze swym małżonkiem, Piotrem Curie.

W toku tych badań, tajny głos Przeznaczenia doprowadził ją do odkrycia największego skarbu ludzkości, który nosi nazwę radu.

To był triumf nie tylko Polki i uczonej — to był triumf Człowieka! Triumf prometejski w dziedzinie wiedzy, który przeobraził wiele naszych zapatrywań na chemję i promieniotwórczość.

Potem szły kolejno dalsze odkrycia. Curie-Skłodowska dała światu polon, pierwiastek noszący nazwę naszej ojczyzny, który obecnie okazuje się użyteczniejszym aniżeli rad, o czem wiedzą ci, co się leczy z pomocą tak zwanej curieterapii w instytutach radowych całego świata.

Miarą oceny, jaką zaznała praca Curie-Skłodowskiej, przez świat cały są liczne nagrody i odznaczenia, które ją obdarzono. Do najważniejszych odznaczeń należą: medal Davy'ego, który państwo Curie otrzymali w 1903 r. od Royal Society w Londynie oraz nagroda Nobla w tym samym roku otrzymana wspólnie z Becquerlem. W 1911 r. Marja Curie-Skłodowska otrzymała sama za swe badania ponownie nagrodę Nobla. W 1921 r. prezydent Harding, z okazji jej podróży do Stanów Zjednoczonych, ofiarował jej w hołdzie 1 gram radu, który Curie-Skłodowska oddała do dyspozycji swego Instytutu w Paryżu. Otrzymała go ponownie w 1929 r. podczas swej ponownej bytności w Ameryce 1 gram radu Curie-Skłodowska przeznaczyła dla Instytutu Radowego w Warszawie.

Warto przy tej okazji podkreślić ścisłą łączność, jaką Curie-Skłodowska utrzymywała ze swą Ojczyzną. W 1913 r. w związku z jej pobytem w kraju, powstała w Warszawie przy Towarzystwie Naukowym Warszawskiem Pracownia Radjologiczna,

kierowana początkowo przez J. Danysza i L. Wertensteina. Obecnie po śmierci Danysza, pracownia Radjologiczna znajduje się pod kierunkiem prof. Ludwika Wertensteina. Przybywający na studia do Instytutu du Radium Polacy znajdowali zawsze niezwykle serdeczną opiekę, a troska o Instytut Radowy w Warszawie, na który wielka uczona ofiarowała gram radu, jest jeszcze jednym dowodem jej głębokiego związku z Ojczyzną.

Gdy się rozeszła wiadomość o śmierci tej wielkiej Polki, Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki wystosował do jej córki p. Ireny Curie-Joliot de peszę treści następującej:

„Zgon ś. p. Matki Pani ciężką żałobą okrył całą ludzkość, która Jej wielkim odkryciem naukowym zawdzięcza olbrzymi postęp w wielu dziedzinach.

Polska traci w ś. p. Pani Curie-Skłodowskiej nie tylko uczoną, która imię swej Ojczyzny wślawiła w całym świecie, ale i wielką obywatelkę, zawsze przez całe życie czujnie stojącą na straży interesów swojego Narodu.

Prof. dr. J. Kostrzewski

Czy Wikingowie byli panami Pomorza?

W ostatnich latach zauważamy wzmożone zainteresowanie się prehistoryków niemieckich śladami kultury Wikingów na Pomorzu, któremi zajmowali się La Baume, Kossinna, Petersen, Ebert, Ehrlich, a wreszcie niedawno Langenheim. Poza interesem czysto naukowym przyczyniła się do tego zainteresowania częściowo także chęć wykazania silnych wpływów germańskich, jakie miały oddziaływać na Pomorze w okresie wczesnohistorycznym. Wynika to wyraźnie ze słów, jakimi kończy swą pracę, zamieszczoną w Elbinger Jahrbuch t. 11, ostatni autor, zajmujący się tym tematem, Kurt Langenheim. „Już na długo przed rozpoczęciem się t. zw. regermanizacji, która szczególnie intensywnie rozwinęła się z momentem przybycia Krzyżaków, tu w dorzeczu Wisły („im Weichselland”) była osiadła najlepsza germańska krew i to w okresie, który uważano dotąd w Niemczech wschodnich za czysto słowiański wzgl. bałtycko-pruski”. Autor przytem nie zadawała się przypuszczeniem, że Wikingowie przebywali na Pomorzu przelotnie jako kupcy i wojownicy, lecz twierdzi, że przynajmniej przez pewien czas byli oni władcami Pomorza („die Herren im Lande”).

Warto przyjrzeć się bliżej argumentom na jakich autor oparł tak daleko idącą hipotezę, aby sprawdzić, czy dają one podstawę do podobnego wniosku. Otóż nasamprzód dowodem panowania wikingów mają być przytoczone za Lorentzem niektóre pomorskie nazwy miejscowe o brzmieniu skandynawskim, mianowicie Oksywna, Rozewie, Jastarnia, Hel i Sianowo. Co do Rozewia, to już Kossinna (Mannus t. XXI, 111) wyraził wątpliwość co do charakteru wikingowskiego tej nazwy, a także prof. Vasmer nazwę tę pominął w swym wykazie do mniemanych nazw nordyjskich na południowym brzegu Bałtyku. Prof. Rudnicki zaś wyraził przypuszczenie, że i Sianowo

W dniu ciężkiej żałoby na ręce Pani składam wyrazy głębokiego współczucia.

Ignacy Mościcki”.

Prasa codzienna całego świata składa hołd wielkiej Polce — od Stanów Zjednoczonych, poprzez Anglię, Francję, Włochy, Niemcy, Brazylię, Hiszpanję, Jugosławję, Czechy, Rumunję, Rosję i wszystkie inne kraje, płynie nieprzerwany ton współczucia i żalu, albowiem zgasło jasne słońce ludzkości w dziedzinie nauki — odszedł duch cichy i pokorny, który niczego nie pragnął dla siebie, a wszystko miłośnie kładł na ołtarzu ludzkości całej — który rozświecał mroki tajemnic i prometejski ogień poznania rozpałał w gorejące pochodnie, aby innym ukazywały drogę w bezkres nieznanej.

Odszedł genjusz ludzkości obecnego pokolenia — genjusz, który światu dała nasza Ojczyzna, przeto żal nasz jest głęboki i w skupieniu swoim cichy, gdyż słów nie staje na wyrażenie tego, co przez śmierć Marji Skłodowskiej straciła ludzkość.

Cześć Jej pamięci.

nie jest nazwą nordyjską, lecz lechicką (Slavia Occidentalis IX, 806).

Dalszym dowodem ma być istnienie na Pomorzu grobów wikingów, które Langenheim wymienia ogółem z 6 miejscowości. W rzeczywistości jednak tylko w jednej miejscowości na Pomorzu znamy dwa pewne groby wikingowskie z typowym nordyjskim wyposażeniem, mianowicie w Ciepłym w pow. gnieźnieńskim. Natomiast nie ma dostatecznej podstawy do przypisywania Wikingom grobów odkrytych w Łętowicach i Stefanowie w pow. morskim, w Unieradzu w pow. kartuskim, w Grębocinie w pow. toruńskim i w Pawłównie w pow. człuchowskim, gdzie znaleziono jedynie odosobnione zabytki o charakterze skandynawskim, które mogły się przecież dostać do ludności pomorskiej drogą handlu z Wikingami lub jako zdobycz wojenna. Za takim tłumaczeniem tych znalezisk przemawia fakt, że groby te występują na cmentarzyskach słowiańskich razem z grobami, które nie dostarczyły żadnych zabytków obcych, i że wogóle na Pomorzu nie odkryto ani jednego cmentarzyska czysto wikingowskiego.

Do dowodów panowania wikingów na Pomorzu zalicza Langenheim także skarby srebrne okresu wczesnohistorycznego, twierdząc za Segerem, że zwyczaj ukrywania dobytku cenniejszego w ziemi stanowi rys typowo germański.

Wreszcie wspomina Langenheim o możliwości wikingowskiego pochodzenia niektórych średniowiecznych rodów rycerstwa polskiego. Nie kwestjonując tej możliwości, wystarczy jednak przypomnieć sobie drużyny wojowników wikingów, pozostające w służbie pierwszych Piastów, aby znaleźć dostateczne wytłumaczenie ewentualnego wikingowskiego pochodzenia niektórych rodów polskich, bez uciekania się do hipotezy władztwa wikingowskiego nad Pomorzem.

(Dokończenie na stronie 3-ciej)



Wycieczka dziennikarzy polskich ze Stanów Zjednoczonych

W chwili, gdy piszemy te słowa, zbliża się do progów ojczyńskich drogą wodną wycieczka dziennikarzy polskich z Ameryki, aby wziąć udział w drugim zjeździe Polaków z zagranicy, zwołanym do Warszawy na 5 sierpnia i następnie aby zwiedzić przynajmniej większe miasta Polski niepodległej, której niejeden z naszych szermierzów pióra z zaoceanu jeszcze nie widział.

Jest to pierwsza oficjalna wycieczka zrzeszonych naszych dziennikarzy do Rzeczypospolitej wyzwolonej — wycieczka, zorganizowana przez Związek Syndykatów Dziennikarzy Polskich w Ameryce.

Dziennikarstwo polskie za oceanem przez długie lata, nie przedstawiało spistości, siły zwartej, chociaż tak znakomicie broniło spraw polskich, podkreślając zawsze odrębność narodową naszego wychodźstwa — krzewiło gorący patriotyzm i będąc żywym echem wszystkich wydarzeń, rozgrywających się w Ojczyźnie za czasów niewoli, czy też w wyzwolonej już ofiarami Polsce.

Kilkakrotnie usiłowano zorganizować dziennikarstwo nasze za oceanem, — w pierwszych latach istnienia niepodległego Państwa Polskiego, gdy z Ojczyzny wionął w stronę naszych rodaków za ocean prąd nowego ładu, dziennikarstwo polskie zorganizowało się tam, ale organizacja miała żywot krótki i upłynęło wiele lat, przez które brać dziennikarską chodziła luzem.

Podezas XXV-go sejmiku Związku Narodowego Polskiego w hotelu „Sherman” w Chicago, (w końcu sierpnia r. 1928), z inicjatywy naczelnego redaktora „Dziennika Chicagoskiego”, p. Józefa Przydatka, zwołano zebranie znaczniejszej grupy dziennikarzy chicagoskich, oraz przybyłych z dalszych stron, celem omówienia sprawy powołania do życia silnej organizacji dziennikarskiej. Słowa, rzucane przez inicjatora, trafiły na grunt podatny. Zabrano się energicznie do dzieła. Powołano komisję organizacyjną i statutową, którą tworzyli pp.: prof. Józef Przydatek, Henryk Łokański (red. „Dziennika Związkowego” z Chicago), Antoni Czarnecki (b. długoletni współredaktor olbrzymiego dziennika „The Chicago Daily News”), A. Jasiorkowski (red. „Nowin Polskich” z Milwaukee, Wis.), Antoni Openchowski (red. „Dziennika Zjednoczenia” z Chicago) i Kazimierz Purwin, ówczesny współredaktor „Dziennika Chicagoskiego” (dostarczył tekst statutowy organizacji dziennikarskich z Pomorza, Warszawy i Jugosławii).

W ciągu zimy 1928/29 opracowano statut i poczyniono wszystkie przygotowania do zjazdu organizacyjnego, który wspomniana komisja zwołała oddzielną odezwą do Detroit (Michigan) na 20 i 21 kwietnia, r. 1929. Na zjazd ten, odbywający się w „Domu Polskim”, przybyło z różnych stron Stanów Zjednoczonych Am. Półn. około 80 dziennikarzy. Po przedstawieniu istoty rzeczy przez prof. Przydatka, zjazd uchwalił w dniu 21 kwietnia r. 1929 powołanie do życia syndykatów dziennikarskich, obejmujących poszczególne stany,

na czele ze Związkiem; prezesem Związku wybrano jednogłośnie zasłużonego profesora Przydatka. Odtąd dziennikarstwo polskie w Am. Półn. stanowi siłę zwartą.

O rozwoju tej potężnej dziś organizacji napiszemy w najbliższym numerze.

Dziś zajmujemy się niektórymi osobistościami, biorącymi udział w wycieczce dziennikarskiej do Polski.

Przewodnikiem wycieczki jest wspomniany już redaktor Przydatek, będący zarazem profesorem literatury polskiej na uniwersytecie „De Paul” w Chicago, oraz w-prezydentem „National Security Bank of Chicago” i dyrektorem Instytutu Przewodniczącego w Chicago, a pozatem członkiem wielu zrzeszeń polskich i wybitnym działaczem społecznym, unikającym jednak rozgłosu i sławy. Z wycieczką jedzie senior dziennikarstwa polskiego p. Stanisław Osada, czełgodyny weteran sprawy narodowej, gorący patriota, redaktor „Sokoła Polskiego” w Pittsburgu. Z „Dziennika Zjednoczenia” — redaktor Mieczysław Hajman, zasłużony historyk, autor wielu cennych prac, cichy, nadzwyczaj zasłużony szermierz słowa polskiego. Z „Dziennika Związkowego” redaktor naczelny Karol Piątkiewicz, zdolny dziennikarz i wytrawny działacz społeczny. Z „Gwiazdy Polarnej” (olbrzymi tygodnik polski, wydawany w Stevens Point, Wis. przez Kaszubów Braci Worzałków) — redaktor nacz. A. L. Waldo. P. Mieczysław Wrotnowski, red. naczelny wielkiego miesięcznika literack., ilustr. „Jaskółka” (wyd. Br. Worzałków). P. Władysław Worzałka, wydawca, syn założyciela tej potężnej spółki wydawniczej. P. Wacław Soyda, redaktor dużego dziennika „Rekord Codzienny” z Detroit,

Mich, wytrawny dziennikarz, długoletni działacz za oceanem. P. Yolles, nacz. red. dziennika „Nowy Świat” w N. Yorku. P. Kazimierz Majewski, ilustrator i karykaturzysta „Dziennika Związkowego”, zdolny artysta sceniczny i muzyk. P. E. Lilien, wydawca miesięcznika p. t. „Dziennikarz”. P. Ludwik Leśnicki, długoletni współredaktor wielu pism polskich za oceanem. Poza wyżej wymienionymi jedzie jeszcze kilkunastu redaktorów z różnych miast St. Zjedn. Am. Półn. Z Kanady przyjechał już wcześniej do Polski p. Kreutz, redaktor tygodnika „Słowo Polskie” w Montreal, Que., oraz zdąży do Polski kilku dziennikarzy polskich z Argentyny i Brazylii, z którymi redakcja „Latarni Morskiej” jest w stałej łączności.

Wspomniana wycieczka zawinie do portu w Gdyni prawdopodobnie w dniu 18 b. m. i zatrzyma się w naszym mieście przez dni kilka, aby zwiedzić Gdynię, port i okolicę.

Serdecznie witamy naszych braci po piórze z dalekich krajów — na ziemi ojczyńskiej, której zasłużyli się waleń, szercząc umiłowanie tego, co polskie mocą słowa drukowanego. Witamy niemniej serdecznie tych rodaków, którzy jadą wraz z wycieczką dziennikarską — w liczbie kilkuset osób, z tęsknotą do Polski niepodległej. Niech pobyt drogiej braci naszych z drugiej półkuli w granicach wyzwolonej Rzeczypospolitej zacieśni jeszcze bardziej węzły nierozzerwalności wychodźstwa naszego z Ojczyzną, aby po powrocie do swych warsztatów pracy odpowiedzialnej, byli nadal dobrymi obywatelami ojczyzny przybranej, a właściwej swej Macierzy poświęcali, jak dotąd swój twórczy wysiłek.

Czy Wikingowie byli panami Pomorza?

(Dokończenie ze strony 2-giej)

Przelotna obecność niewielkich gromad wikingów na wybrzeżu polskiego Bałtyku nie ulega wątpliwości, przybyli oni tu jako kupcy i korsarze, których pośrednictwem zawdzięcza Pomorze obecność znajdujących w tej dzielnicy monet arabskich i niektórych wyrobów skandynawskich. Nie jest wykluczone, że na samym wybrzeżu istniały też drobne kolonie wikingów wśród ludności pomorskiej, jakkolwiek niema na to dowodu, ale twierdzenie o jakimś panowaniu Wikingów nad Pomorzem jest wytworem czystej fantazji i nie znajduje żadnego oparcia w materiale archeologicznym. Do tej samej kategorii należy przypuszczenie Langenheima o zbudowaniu części grodzisk pomorskich przez owych najeźdźców skandynawskich i o istnieniu portu wikingów „w okolicy Oksywja, na miejscu dzisiejszego polskiego portu w Gdyni”, z czego należałoby właściwie wnosić — ale tego autor już nie dopowiada, — że, budując ten port, Polska kontynuuje tylko program germański z przed 1000 lat. Szkoda, że przed wysunięciem tych ryzykownych koncepcyj autor nie przeczytał sobie, co mówi o roli Wikingów na

Pomorzu szczecińskim, gdzie przecież istniała niewątpliwa kolonia wikingów Jomsburg, szczeciński prehistoryk Kunkel. Zauważa on, że „nawet u niewątpliwych znalezisk wikingów z grobów czy osad jest więcej niż wątpliwym, czy ostatnimi właścicielami tych przedmiotów byli rzeczywiście Wikingowie” i wypowiada się wobec tego w tym kierunku, że zabytki wikingów na Pomorzu szczecińskim uważać należy w większości za okazy, przywiezione drogą handlu. Co do samych kolonij wikingów, to zdaniem Kunkla na skład ludnościowy Pomorza mogły one mieć wpływ bardzo niewielki i prawdopodobnie rychło uległy zesłowiańszczeniu. (Kunkel: Pommersche Urgeschichte in Bildern str. 95).

**Na chwałę Bożą
powstanie
Bazylika Morska**



Walory klimatyczne Karpat Wschodnich

(Streszczenie referatu docenta Sabatowskiego, wygłoszonego na zjeździe w Jaremczu).

Karpaty Wschodnie, oddalone już bardzo od Atlantyku i wystawione na działanie wpływów ładu wschodnio-europejskiego, mają inny klimat niż Karpaty Zachodnie i Tatry. Różnica zaznacza się w tem, że Karpaty Wschodnie mają mniej opadów deszczowych i śniegowych i cieplejsze lato. Nagrzewanie się ziemi i powietrza jest bardzo szybkie. Latem już około g. 10-ej rano ciepłota powietrza zbliża się do maximum dziennego. Dzięki temu nagrzewają się też szybko wody rzeczne, płynące szerokimi łozyskami. Stąd też rzeki te nadają się do kąpieli jeszcze na bardzo znacznych wzniesieniach, np. w Czarnym Czeremoszu na wysokości 1.000 mtr. nad poziomem morza, oczywiście w dni pogodne. Jest to niezmiernie cenna właściwość tych okolic, wyzyskiwana przez obozy letnie i turystów.

Wysoką ciepłotą dnia letniego tłumaczy się też niezwykley zasięg uprawy rolniczej na Huculszczyźnie. Kukurydza dojrzewa w zacisznych dolinach jeszcze na wysokości 850 do 925 mtr. n. p. morza, pszenica nawet na 1.000 mtr., a jęczmień, owies i ziemniaki na 1.400 mtr. Stąd też góry te są silnie zaludnione, a osady góralskie sięgają na słonecznych stokach do 1.500 m. n. p. m., a zatem na wysokościach jak słynne Leysin i Davos w Alpach Szwajcarskich.

Z chwilą gdy budujące się w górach huculskich wysokogórskie drogi dojdą do tych okolic, będzie można pomyśleć o stacjach letniskowych i leczniczych na wzór szwajcarskich. Jako teren narciarski i taternicki, uznana jest już dziś grupa Czarnohory, a położona u jej stóp Worochta,

jest ośrodkiem sportowo - letniskowym i stacją klimatyczną. Niższe odcinki tych gór, bogate w ciepłe rzeki, dać mogą pas letnisk kąpielowych z doskonałą aprowizacją w jarzyny i owoce na miejscu. Słyną z tego dziś Kuty, Kosów i nieco już wyżej leżące Jaremcze.

Koniecznem jest systematyczne mierzenie ciepłoty wód rzecznych porą letnią przez szereg lat celem wyznaczenia dla każdej rzeki strefy kąpiei cieplejszych i chłodniejszych oraz sezonu kąpielowego. Już dziś ilość gości kąpielowych ocenia się na kilkanaście tysięcy rocznie przy niewyzyskiwaniu wielu okolic. Jako strefa kąpielowa stoi więc Huculszczyzna obok naszego wybrzeża morskiego i ma piękną przyszłość. Wody mineralne tych gór (solanki, siarczanki i szczawy) są dziś jeszcze prawie zupełnie niewyzyskiwane i wejdą napewno w plan gospodarczy rozwoju tej krainy.

Światowa Organizacja Podróży

„WAGONS-LITS-COOK”

G D Y N I A

ulica Podjazdowa 7 Telefon 18-89

Sprzedaż biletów kolejowych krajowych i zagranicznych, sypialnych - lotnicznych, okrętowych i t. p. Kosztorysy i organizacja wycieczek bezpłatnie. Ubezpieczenie bagażu, wymiana walut, sprzedaż czeków podróżniczych.

Z Polskich linii lotniczych

Z dniem 1 maja b. r. wprowadzony został na naszych liniach lotniczych letni rozkład lotów, według którego samoloty kursują:

Codziennie (nie wyłączając niedziel) na liniach:

Warszawa — Gdynia, Gdańsk,
Warszawa — Poznań — Berlin (w Berlinie bezpośrednie połączenie lotnicze z Amsterdamem, Londynem, Kopenhagą, Paryżem i t. d.)

Warszawa — Kraków,
Warszawa — Lwów,
Warszawa — Katowice.

W poniedziałki, środy i piątki na liniach:

Kraków — Brno — Wiedeń (w Wiedniu bezpośrednie połączenie lotnicze z Belgradem, Budapesztem, Genewą, Rzymem, Wenecją, Zurichem i t. d.)

Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin (w Tallinie bezpośrednie połączenie lotnicze z Helsinkami, Leningradem, Stockholmem i t. d.)

Lwów — Czerniowce — Bukareszt.
Saloniki — Sofja — Bukareszt.

We wtorki, czwartki i soboty na liniach:
Wiedeń — Brno — Kraków (w Wiedniu bezpośrednie połączenie lotnicze z Belgradem, Budapesztem, Genewą, Rzymem, Wenecją, Zurichem i t. d.; w Krakowie zaś z Warszawą).

Tallin — Ryga — Wilno — Warszawa (w Tallinie bezpośrednie połączenie lotnicze z Helsinkami, Leningradem, Stockholmem i t. d.)

Bukareszt — Sofja — Saloniki (w Salonikach bezpośrednie połączenie lotnicze z Atenami).

**Składajcie ofiary
na budowę
Bazyliki Morskiej w Gdyni**

Polska Żegluga Rzeczna „VISTULA”

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Telefon 10-84, 10-85

ODDZIAŁ W GDYNI

Telefon 10-84, 10-85

BIURO i MAGAZYN: Molo Rybackie, Nabrzeże Wilsonowskie.

CENTRALA: Warszawa, ul. Mazowiecka 12, telefon 594-24.

Codzienna komunikacja pomiędzy:

GDYNIA — TCZEW — WARSZAWA

Luksusowymi parostatkami Francja - Belgja - Halka - Bałtyk - Goniec - Carmen.

Odjazd z Gdyni codziennie S.S. „Carmen” o godz. 18-tej, odjazd z Warszawy codziennie o godz. 2330.

Dla zbiorowych wycieczek daleko idące zniżki.

Regularna Żegluga Pospieszna towarowo-pasażerska i towarowo-holownicza na całej linii Wisły — komunikacja do Gdyni specjalnymi statkami morskimi. **Tabor Żeglugowy** 30 parostatków towarowo-pasażerskich — 3 parostatki morskie — 5 parostatków holown. — 5000 ton pojemn. barek.

Składy i magazyny: w WARSZAWIE — ŁODZI — TORUNIU — BYDGOSZCZY — GDAŃSKU i GDYNI.

Przewóz tańszy od kolejowego od 50% do 60%.

Przyjmowanie do przewozu towarów bezpośrednio z okrętów morskich.

Kultura i sztuka

O zmartwychwstaniu romantyzmu

Powstał w Paryżu „Comité d'Action pour l'ideal romantique”, którego celem jest wskrzeszenie romantyzmu w poezji współczesnej.

Prezesem honorowym Komitetu jest Gabriel Sarrazin. Do Komitetu honorowego należą m. in. André Dumas, Romain Coolus, René Fauchois, Alcanter de Brahm, Georges Lafoureade, J. Bach Sysley i t. d.

W programie tej nowej organizacji literackiej przewidziane jest m. in. wydawanie pisma, przedstawiającego wpływy i promieniowanie neo-romantyzmu, który — zdaniem założycieli grupy — jest syn-tezą najwznioślejszych dążeń ludzkich.

Władze w naszych wyższych uczelniach

Skład władz akademickich Politechniki Warszawskiej na rok akad. 1934-35 przedstawia się następująco:

Rektor: inż. prof. Ed. Warchałowski, prorektor dr. inż. W. Chrzanowski, dziekan W-łu Inżynierji dr. fil. St. Straszewicz, dziekan W-łu Mechanicznego inż. St. Zwierchowski, dziekan W-łu Elektrycznego inż. Miecz. Pożaryski, dziekan W-łu Chemicznego dr. fil. K. Kling, dziekan W-łu Architektury inż. arch. Al. Bojemski.

W miesiącu czerwcu odbyły się wybory dziekanów wydziałów Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok akademicki 1934-35. Wybrani zostali: na wydz. teologicznym ks. prof. dr. Ant. Bystrzanowski, na wydz. lekarskim prof. dr. Jan Olbrycht, na wydz. filozoficznym prof. dr. Jan Nowak (ponownie), na wydz. rolniczym prof. dr. Wł. Vorbrodh.

Teatr na Forum Romanum

W ruinach bazyliki rodu Juljuszów na Forum Romanum odbyło się uroczyste przedstawienie tragedji Corneilla „Horace” w wykonaniu aktorów francuskich. Protektorat honorowy nad przedstawieniem objął Mussolini, który był obecny na przedstawieniu. Artyści francuscy odnieśli duży sukces i byli gorąco oklaskiwani zarówno przez Mussoliniego, jak i przez publiczność. Nazajutrz po przedstawieniu Mussolini przyjął wykonawców tragedji, których przedstawiał szefowi rządu włoskiego ambasador de Chambrun.

Drugim z rzędu przedstawieniem zespołu francuskiego było arcydzieło Racine'a „Britanicus”.

Kiepura w Ostendzie

Kursaal w Ostendzie zapowiada, iż wśród artystów obcych, którzy wystąpią w zbliżającym się sezonie w Ostendzie, znajduje się również Jan Kiepura. Zaznaczyć należy, iż nie występował jeszcze w Belgji, mimo, że filmy jego cieszą się tam olbrzymim powodzeniem.

Wydawnictwa morskie

Obserwując już od dłuższego czasu pożyteczną działalność Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych we Lwowie, miło nam na tem miejscu zwrócić uwagę czytelników na dwie nowości wydawnicze z zakresu propagandy spraw morskich. Ukazały się mianowicie dwa dziełka: „Gdynia” pióra Zofji Lipkowskiej oraz „Wizimir” pióra znanego powieściopisarza Józefa Watry-Przewłockiego. Podczas gdy „Gdynia” jest barwnym opisem polskiego portu oraz jego urządzeń, „Wizimir” jest oryginalną klechdą historyczną, przedstawiającą dzieje walk o Bałtyk w zaraniu naszych dziejów.

E. U.

Muzyka na wsi

*Cudowny wieczór. świetnie się bawię —
Żaby mi grają w ogrodowym stawie,
Brzmią przez ulice wioski dźwięczne słowa
Starej ludowej pieśni, co wciąż nowa.*

*I słabym piewcom uda się z reguły.
Jak moim żabom w stawie — koncert
[czuły — —*

*Mamy pociechę jedną w tym złym wieku,
Że wena muzyki w żabie, człowieku*

*Nie zmarła, obydwójce śpiewać muszą,
Bo to artyści i ciałem i duszą.*

Jacy tu ludzie? O tem się dowie

Każdy, bo uczy nas stare przysłowie:

Gdzie śpiewu niema, tam ludzie hardzi:

Człowiek to zły, co muzyką gardzi.

X. Jan Zyk.

*Dla przyjezdnych
i zwiedzających
Gdynię
poleca się znany lokal*

Polonje

ul. Świętojańska 21

Telefon 18-64

Na krzywo i Na prosto

Ptasie gniazdo

Jeden z moich młodszych przyjaciół oświadczył onegdaj w rozmowie:

— Wiesz, Sęk, lubię twoje „Na krzywo i na prosto” i czytuję je stale, ale...

— Cóż za „ale”?

— Widzisz, ty na wszystko patrzysz przez silne szkielek krytyki i podlewasz swoje spostrzeżenia ostrym sosem złośliwości... Spostrzegasz tylko rzeczy złe, brzydkie i chore, a piękno przed tobą ucieka... Czyżbyś go dokoła nie widział?

Mój kochany przyjaciel miał częściowo słusność. Istotnie, „polowałem” na rzeczy „krzywe”, chore i złe, lecz na dobre i piękne ócz nie zamykam nigdy.

Dziś będę chwalił. A tak, będę! Nie napiszę ani jednej złośliwości, bo nie mogę — serce mi nie pozwoli. To stare, rozklekotane serce, szargane przez ludzi — zamknięte na siedem kluczy i zabezpieczone silną zaworą — zakrzepłe pozornie i umarłe, zobaczyło dziś, że ludzie w Gdyni są dobrzy i szlachetni.

Wiem, że wszyscy sceptycy, podobni mnie, będą się uśmiechać i zawołają zgodnym chórem:

— Daj pan dowód, że tak jest! Nie wierzymy. W Gdyni człowiek dla człowieka wilkiem jest...

Dziś znalazłem gniazdo ptasie, pełne pólnagich piskląt. Gniazdo uwiły jaskółki na parapiecie „ślepego” okna parterowego budynku, na narożniku Placu Kaszubskiego

i ulicy Starowiejskiej, tuż u zbiegu ulicy Świętojańskiej, przy samym chodniku. Przechodzi obok tego gniazda tysiące ludzi dziennie — wystarczy ręką sięgnąć, aby je zniszczyć — lecz nikt tego nie uczynił... Piskląt jest cztery. Chowają się znakomicie. Codziennie składam im wizytę i pytam o zdrowie. Jeden gruby malec wyścibia zawsze głowę i powiada piskiem, że ma apetyt. Ale to już sprawa jego rodziców, a nie moja. Wierzę, że ten ród jaskółczy się wychowa.

Cała ta historia jest bardzo prosta i dlatego piękna. Ludzie w Gdyni mają jeszcze serca. To piękny i szlachetny objaw. Gdyby wam kto powiedział, że gdy-nianie są zli i bez serca — nie wiercie.

Romantyczna historia

Pan Antoni Russak, szewc z zawodu, kocha polskie morze i ma pociąg do literatury, czego mu za złe brać nie można — jeżeli bowiem, tak zwana inteligencja, nie ta prawdziwa, woli co innego, a od książki stroni, ktoś musi czuć i mieć porwy ku pięknu. Ale nasz przyjaciel, zamiast książki drukowanej, któraby mu opowiedziała nie jedną piękną historję, robił to bardziej realistycznie.

Jak już powiedziałem, kochał morze, a więc i marynarzy z którymi rad przestawał w różnych knajpkach, gdzie przy butelczynie „monopolki” słuchał powieści o morzu. Marynarze bajali i pili, a nasz

romantyk pocziwy płacił i także pił dla towarzystwa. Wszystko szło dobrze i miłość ku morzu rosła w sercu pana szewca. Ale zło nie śpi. Ostatnio spotkał takich marynarzy, co znakomicie władają fińskimi i nożami i jak powiada nasz gdyński poeta Mioduszewski, zarówno sprawnie krajają o-wymi nożami „chleb, jak serce przeciwnika”.

Pili tedy zgodnie w kompanji — opowiadali, a pan Russak płacił, aż zmęczony trunkiem postanowił pójść do domu. Wdzięczni marynarze powiadają:

— Odprowadzimy pana do domu.

— Zgoda! — rzekł romantyk szewskiego rodu, gdyż nogi się pod nim chwiały. A gdy się znaleźli na odludnem miejscu, pokazali mu duży nóż fiński i zawołali:

— Daj forse, bo inaczej nożem w serce...

Pan Russak przypomniał sobie wiersz Mioduszewskiego, który na pewno czytał i nie chciał się bronić. Wolał stracić 22 złote i płaszcz, aniżeli posmakować stali fińskiej.

Sprawa oparła się o policję. Ta się w literaturę nie bawi i całkiem realnie złowiła jednego z marynarzy, którzy tak bezcenie ograbili pana Russaka. Dwaj inni odpłynęli w świat szeroki. Trzeci, nazwiskiem Musiał, twierdził, że cała ta historia o napadzie jest wymyślona przez romantycznego szewca. Sąd był innego zdania i nie uwierzył Musiałowi, lecz panu Russakowi, przeto skazał Musiała na sześć miesięcy „paki”.

Najsmutniejszą stroną tej sprawy jest to, że pan Russak stracił sentyment do morza i do marynarzy — a szkoda, bo tu morze nie niewinno, a marynarka także.

Sęk.

Prof. dr. Mikołaj Rudnicki

O Kaszubah wśród Kaszubów

P. Stefan Bieszk umieścił w piśmie „Zrzesz Kaszëbskô” Rok II, nr. 7, wtorek, dnia 1 maja 1934 r., artykuł pod tytułem: „Czego uczy nas ziemia w nazwach swoich” (str. 50). Krótka treść artykułu jest następująca:

1. Dzisiejsi Kaszubi są resztką tylko licznego dawniej narodu, który się uchował od zniemczenia tylko w tych okolicach, gdzie miał oparcie o swoich pobratymców Polaków; Kaszubi stracili nawet stolicę Samboridów.

2. O dawnym obszarze, zajętym przez Kaszubów, świadczą nazwy miejscowe, oraz nazwiska rodowe zniemczone (Schmelke, Zielse, Kottke).

3. Nazwy niemieckie pochodzą z nazw kaszubskich odpowiednio zniekształconych np. „Elbe z Elba nie Łaba, Stolpa z Stołpa nie Słupa etc. wykazują obszar dawnych Pomorzan”.

4. Brzmienie miasta Starogard jest kaszubskie, po polsku byłoby wiadomo „Starogród”. Rzeczka Wangermuca, obfitująca w węgorze, jest przekręceniem nazwy kaszubskiej Wangornica. „Podobnie Cekecyn obok polskiego Ciechocin świadczy o tem, że ongi mieszkali Kaszubi tam, gdzie ich dziś ani śladu”.

5. Noteć nazywała się dawniej Neciecz, czyli nieciekająca woda, płynąca wśród bagnisk, oddzielających Pomorzan od Polaków. „Niemiecka nazwa tej rzeki Netze jest bliższa pierwotnego brzmienia, niżli Polska”. Podobnie ma się rzecz z dwiema innymi nazwami: Brda oraz Chojnice. Brdę zwano niegdyś Dbrą czyli Debrą, za czym świadczy niemieckie nazwy Braa i Brahe oraz jezioro Debrzk, które jest tylko rozszerzoną Brdą. Debra znaczy to samo, co Dobra, bo Brda jest dobra w porównaniu ze złośliwą Wisłą. Nazwa Chojnice nie da się naciągnąć do wyrazu Chojna, nie jest to nazwa polska, ale kaszubska, brzmi po kaszubsku Chonice w wymowie Chuënice i pochodzi od nazwy rzeczki Chonicy, obecnie prawie wyschłej. Z nazwą Chonice dla rzeczki należy porównać nazwę rzeki Chociny w tymże powiecie. Nazwa niemiecka Konitz jest bardzo bliska nazwie kaszubskiej także akcentowo Konitz — Chonice. P. Stefan Bieszk sądzi, że w ten sposób wyjaśnił „prawdziwą etymologię tej ongi kulturalnej stolicy Kaszub”.

6. Konkluzja p. Stefana Bieszka jest twierdzenie: „Skoro nazwy niemieckie są niegorsze i niemłodsze od polskich równoległych, to Niemcy niestety są widocznie równie dawnymi sąsiadami naszych przodków Pomorzan, jak Polacy”. Zdaniem p. Stefana Bieszka Kaszubi mieszkają z Niemcami o miedzę, o brzegi rzeczne do zarania dziejów.

O wartości naukowej twierdzeń p. Stefana Bieszka

Twierdzenia p. Stefana Bieszka pod 1 i 2 są, naogół rzecz biorąc, słuszne; jest także słusznym i twierdzenie pod 3, z tem zastrzeżeniem, że p. Stefan Bieszk zupełnie się nie rozumie na filologii polsko-pomorskiej i skutkiem tego nie wie, że postacie Stołpa i Słupa są równouprawnione. To samo zastrzeżenie odnosi się do tego, co mówi p. S. Bieszk o Starogardzie i Starogrodzie: postacie gard: grod są równouprawnione tak w kaszubskim, jak i w polskim; jednak w kaszubskim utrzymał się gard po dziś dzień, podczas gdy w polskim zanikł. O Ciechocinie i Cekecynie może ten rozprawać, kto przestudjował pracę p. Mag. L. Zabrockiego

S. O. XI. 72 — 80, gdzie sprawa jest dokładnie przedstawiona na podstawie dokumentów. Wynika z niej, że Cekecyn nie musi być formą kaszubską. To samo dotyczy się nazwy rzeki Noteci: w SO IX 687-691 omówione jest całe zagadnienie nazwy tej rzeki przez prof. M. Rudnickiego i dyskusja z M. Vasmerem. Wniosek jest ten, że rzeka Noteć nazywająca się także: Noć, Noca, Notesz, Nieca, ma zapewne swą nazwę od tego samego pierwiastka, co i wyraz pospolity polski niecka, u Ramułta w Słowniku str. 123, kaszubskie ñecce, ñec-kow (tylko w liczbie mnogiej), który oznacza „płytkie korytko”. Nazwa doskonale pasuje do Noteci, która jest istotnie małą płytką rzeczka. Nazwa nie ma nic wspólnego z pierwiastkiem tek - tok - por. po - tok, ciecz, nieciecz, u - ciek - ać itd. — Słusznie p. St. Bieszk twierdzi, że Brda nazywała się w XIII i XIV wieku Dbra, że jezioro Debrzko ma ten sam źródłosłów. Nie trzeba się tego wcale dowiadywać ze zniemczonej postaci Braa, Brahe, gdyż formy Dbra i podobne są znane z dokumentów pomorskich XIII i XIV wieku. Gdyby zaś p. St. Bieszk zajrzał do Słownika języka polskiego I, 432 (Warszawa 1900), toby tam znalazł pozycję: debra, debrza, debrz, ze znaczeniem „mały wąwóz, utworzony przez wodę, parów, jar” i nie wprowadzałby w błąd swoich czytelników, że Dbra i dobra to — to samo! Gdyby zaś zajrzał do „Słownika etymologicznego języka polskiego” A. Brücknera (Kraków 1917, str. 86), toby tam znalazł i formę staropolską w II przypadku dbrzy i wyjaśnienie równocześnie nazwy rzeki Dbry — Brdy i tego, dlaczego się czasem ta nazwa miesza z przysłownikiem dobry.

Pochodzenie nazwy Chojnice

Według zdania p. St. Bieszka nazwa Chojnice nie da się „naciągnąć do wyrazu chojna”. P. St. Bieszk stwierdza, że po kaszubsku brzmi ta nazwa Chonice w wymowie Chuënice, nie jest więc polska, ale kaszubska. Zdumiewające to twierdzenie jest uzupełnione jeszcze lepszym, że kasz. Chonice jest tą samą nazwą, co nazwa Chocina!... Widocznie p. St. Bieszk nie zna kaszubszczyzny najzupełniej, bo przecież wyraz chojna jest równie dobrym wyrazem polskim jak i kaszubskim. Ramułt w swym Słowniku str. 55 notuje choja — sosna, choejinka — mały las sosnowy, choejka — młoda sosna, choejna — las sosnowy, choejnowy - sosnowy; także Dr. F. Lorentz notuje ten wyraz w swoim Słowniku str. 354 z nad Jeziora Leby

i Gardzińskiego na Pomorzu niemieckim. Nazwa zatem Chojnice jest kaszubską i w tym razie, jeśli pochodzi od chojny - sosny. Należy owszem zaznaczyć, że pod Kistowem w pow. Kartuskim jest nawet osada kaszubska, która się nazywa Chojna, w dialektycznej formie kaszubskiej z lekkim przydechem wargowym Chuojna. Mógłby się o tej nazwie dowiedzieć p. St. Bieszk z wydawnictwa: „Polskie i kaszubskie nazwy miejscowości na Pomorzu kaszubskim”. Nakład Instytutu Zach. — słow. Poznań 1923, str. 14 nr. 214. W temże wydawnictwie na tejże stronie pod nr. 215 dowiedziałby się p. St. Bieszk, że nazwa Chojnic brzmi według Dr. F. Lorentza Chuonice, a brzmienie Chojnice z przydechem wargowym Chuojnice podali dwaj mężowie, znacznie więcej zasłużeni dla kaszubszczyzny od p. St. Bieszka, bo znany Ceynowa i Ramułt.

Powyższe dane mogą się wydawać sprzecznymi tylko temu, kto nie posiada żadnego wyobrażenia o filologii pomorsko-polskiej. Tu wystarczy tylko zaznaczyć, że starą, względnie starszą formą jest nazwa zawierająca —j—, nowszą i dialektyczną jest forma bez —j—, która się zmieniła jeszcze dalej na Chuënice. Nazwa niemiecka Konitz pochodzi z czasu XIII—XIV wieku i polega na tem, że Krzyżacy nie słyszeli dobrze wymowy polskiej, względnie pomorskiej; podobnie Niemcy przerobili nazwę Poznań na Posen, Toruń na Thorn, Gdańsk na Danzig itd. Nazwa rzeczki Chojnicy jest identyczna oczywiście z nazwą miasta, różniąc się tylko liczbą. Nierozjaśnioną dotąd nazwą jest Wangermuca i nie da się jej tak łatwo wytłumażyć, jak się to nieświadomym rzeczy wydaje. Ważną jest rzeczą stwierdzić, że w XIII wieku zwie się ona Wangromadnica. Ale rzecz tę pozostawiam na boku, bo sprawa wymaga obszerniejszego zbadania.

Zajmujemy się artykułikiem p. St. Bieszka nie tylko dlatego, ażeby czytelników „Zrzeszy Kaszëbskiej” przestrzec przed błędami, które niestety to czasopismo szerzy, wprowadzając w błąd swoich czytelników.



MEBLE

Różnego
rodzaju
w wielkim
wyborze
po cenach
przystępnych

Poleca

Gdyńska Centrala Mebli
GDYNIA, ul. Starowiejska 40. Tel. 26-25.

Szkło okienne - ogrodowe - matowe - drutowe
Szyby wystawowe i Lustra

Stefan Skarplik - Gdynia, ul. Świętojańska 59 - Telefon 22-11

HURT.

DETAL.

Najprzedniejsze

materiały męskie

poleca

FABRYKA SUKNA

R. MEHLO

BIELSKO

Ceny fabryczne.

Skład Fabryczny: Gdynia

ul. Ant. Abrahama 20, róg 10-go Lutego

Najmodniejsze

Jedwabie i wełny

poleca

POLSKA WYTW. WYR. WŁÓK.

„E. R A P E”

ŁÓDŹ

Kronika wybrzeża

Hel

Barwny film wybrzeża

W najbliższych dniach przybędzie na polskie wybrzeże ekspedycja filmowa, która nakręci barwny film, w kolorach naturalnych z całego wybrzeża i z Gdyni, według systemu polskich wynalazców braci Szczepaników.

Jurata

Napływ letników

Sezon w Juracie jest w pełni, aczkolwiek słabszy aniżeli w latach ubiegłych. W ostatnich dniach przybyły znaczniejsze partje letników, szczególnie po święcie morza.

Jastarnia

Z harcerskiego ośrodka

Dnia 10-go b. m. rozpoczął się w harcerskim ośrodku morskim w Jastarni czwarty kurs morski, w którym biorą udział harcerze mający już pewne przeszkolenie żeglarskie. W obecnym kursie szkoleni są na sterników i kierowników małych yachtów z prawem żeglugi na Bałtyku.

Harcerski ośrodek morski w Jastarni wyposażony jest stale w 10 yachtów przybrzeżnych, 2 łodzie motorowe, w tem 1 ratownicza, oraz szkuner szkolny 200-tonowy. Dla uczestników kursu przewidziane są dalsze podróże morskie po Bałtyku do krajów skandynawskich, oraz wycieczka morska na zlot skautów łotewskich.

Pożar lasu

W zeszłym tygodniu, w czasie suszy, na półwyspie Helskim pomiędzy Helem a Latarnią Morską Bór wybuchł groźny pożar lasu z przyczyn dotychczas nieustalonych. Dowódca garnizonu wysłał natychmiast na ratunek silny oddział marynarki i wojska.

Jednocześnie leśniczy w Jastarni zorganizował naprędce ekspedycję ratowniczą, która natychmiast wyruszyła na pomoc wojsku. Wielka susza, panująca od dłuższego czasu na wybrzeżu utrudniała akcję ratowniczą. Pożar jednak ugaszono.

P. Prezydentowa Mościcka przybędzie do Jastarni

Dnia 29-go b. m. przybędzie do Jastarni Pani Prezydentowa Mościcka na poświęcenie Harcerskiego Ośrodka Morskiego i całego sprzętu żeglarskiego w tymże ośrodku.

Gdańsk

Badanie „Daru Pomorza”

W dokach Stoczni Gdańskiej znajduje się polski statek szkolny „Dar Pomorza”, który przybył w tych dniach celem przeprowadzenia normalnego remontu.

Ostatnio przeprowadziła kontrolę statku i rewizję klasyfikacyjną specjalna komisja, która po przeprowadzeniu dokładnych badań orzekła, że „Dar Pomorza” znajduje się w najlepszym stanie. Na tej podstawie przyznano statkowi dawną klasę klasyfikacyjną.

Wejherowo

Przejęcie szkół przez S. S. Zmartwychwstanki

Zgr. SS. Zmartwychwstania P-go przejmie z początkiem nowego roku szkolnego od Zarządu m. Wejherowa: Przedszkole, Szkołę Powszechną Koedukacyjną i Gimnazjum żeńskie. Siostry Zmartwychwstanki organizują także dla kilkunastu dziewczerek z ukończoną szkołą powszechną wzorową praktykę gospodarstwa domowego: gotowanie, pieczenie ciast, ciastek, tortów, zaprawianie konserw, przetwory owocowe, porządki domowe, pranie, prasowanie, krój, szycie, haft, roboty ręczne, uprawa małego ogrodu-warzywnika, rachunki domowe.

Sport wodny

Pływactwo i kajakarstwo w ramach święta morza

W ramach tegorocznego „Święta Morza” oraz połączonego z niem ogólnokrajowego zlotu młodzieży, odbył się w Gdyni szereg imprez sportowych, na które złożyły się m. i. zawody pływackie, regaty kajakarskie oraz defilada łodzi udekorowanych.

Zawody pływackie odbyły się w przystani klubu sportowego Ligi Morskiej i Kolonjalnej — „Gryf”, przy nabrzeżu Wilsonowskim. Wyniki zawodów tych przedstawiają się następująco:

W stylu klasycznym 100 mtr. 1-sze miejsce zajął p. Kaniewski (K. S. „Gryf”) w rekordowym czasie 1,28,8; 2-gie miejsce p. Glasberger (Ośrodek Morski); 3-cie m. p. Tomaszewski (K. S. Rezerwa).

W stylu dowolnym 100 mtr. 1) p. Marzurkiewicz (Mar. Wojenna) 1,33 — 2) p.

Jarocewicz (niestowarzyszony) — 3) p. Szenk (K. S. „Gryf”).

W stylu nawznak 100 mtr. 1) Jarocewicz (niestow.) 1,56,8 — 2) Jarmacz (Mar. Wojenna) — 3) p. Erhard (Ośrodek Morski).

W sztafecie 5 x 50 mtr. stylem dowolnym 1-sze miejsce zajęło wobec dyskwalifikacji K. S. „Gryf” — Marynarka Wojenna.

W sztafecie 3 x 100 mtr. stylem zmiennym zwyciężył walcowerem K. S. „Gryf”.

Bardzo efektownie wypadły również pokazy skoków pływackich z trampoliny i z wieży. Zwyciężyli w nich 1) p. Maciejewski, znany skoczek poznański oraz 2) p. Wdowicki skoczek gdyński z K. S. „Gryf”.

Na zakończenie zawodów odbył się pokaz ratowniczy, w czasie którego zdemonstrował kilka oryginalnych chwytów ratowniczych p. Kaniewski.

Należy z uznaniem podkreślić sprężystą organizację zawodów, która spoczywała w rękach pp.: Jasińskiego, (sędziego gł.), Wojtasika (kierownik zawodów), Wójcieckiego, Glasbergera, Maciejewskiego, dyr. Dzieciolowskiego, Lachmanowicza.

W dniu „Święta Morza” w godzinach wieczornych odbyła się również defilada łodzi ozdobionych, połączona z ich premjowaniem. W oryginalnej tej imprezie zwyciężyły następujące korabie: 1) potrójny smok (załoga dyonu łodzi podwodnych Mar. Wojen.), 2) dżonka chińska (załoga O. R. P. „Wicher”), 3) Robinson Kruzoe (załoga O. R. P. „Wilja”).

Piękna i bogata dekoracja łodzi świadczyła o wielkim smaku estetycznym i fantazji poszczególnych załóg.

W dn. 1 lipca b. r. jako w dniu „Święta Młodzieży” odbyły się na pełnym morzu, w pobliżu zakładów kąpielowych — regaty kajakowców. Do ciekawych tych zawodów zgłoszono ogółem 27 kajaków. Mimo fali, utrudniającej w pewnej mierze spokojny przebieg regat, odbył się zaledwie jeden wypadek wywrócenia się łodzi, co wszakże nie wpłynęło ujemnie na samą imprezę.

W poszczególnych konkurencjach czołowe miejsca zajęły następujące osady:

W dwójkach turystycznych na przestrzeni 1500 mtr. zajęli 1-sze miejsce pp: Augustynowicz i Seweryn (YMCA), 2-gie miejsce pp: Jurkowski i Cichoracki (K. S. Gryf), 3-cie miejsce pp: bracia Musielakowie (Związek Strzelecki).

W jedynkach turystycznych na przestrzeni 1500 mtr. zwyciężył 1) p. Celestyński (Związek Strzelecki) przed 2) p. Jaskulskim (YMCA).

W wyścigu sześciuosobowych szalup Marynarki Wojennej zwyciężyły następujące osady: 1) Łódź O. R. P. „Burza” 2) Łódź O. R. P. „Podhalanin”.

Komisję sędziowską regat tworzyli pp: komdr. Ziembicki, dyr. Dzieciolowski i kpt. Kubica.

Zarówno zawody pływackie, jak i regaty kajakarskie wykazały dobrą postawę oraz wyrobienie sportowe zawodników. Miejmy nadzieję, że przy częstszym urządzaniu podobnych imprez — spopularyzujemy ideę morską, która przez sport łatwiej trafia do przekonania i upodobań społeczeństwa, aniżeli przez podniesienie słowa wypowiedziane na rozmaitych akademjach, uroczystościach i t. p. E. U.

Pierwsza w Polsce**Wytwórnia Pamiątek Morskich****„FOTOBROM”****SKŁAD: Gdynia, ul. Świętojańska 22 - Telefon 13-19**

Poleca różne nowości morskie z muszli i bursztynu; oryginalne pamiątki — jedyne w swoim rodzaju

Ceny fabryczne!



Nasz obrót portu w czerwcu

Obroty towarowe portu gdyńskiego za miesiąc czerwiec przedstawiają się następująco: Ogólny obrót zamorski łącznie z obrotem przybrzeżnym wyniósł 565.153 ton (w maju 623.178,4 ton), z czego na obrót zamorski przypada 550.045 ton (w maju 617.600 ton). Z cyfry tej na przywóz zamorski przypada 72,451 ton (w maju 93.119,8 ton) a na wywóz 477.594 ton (w maju 526.480,5 ton). Obrót przybrzeżny łącznie z W. M. Gdańskiem oraz wnętrzem kraju wyniósł 15.108 ton (w maju 12.578,1 ton).

Obrót niektórych towarów w miesiącu sprawozdawczym przedstawiał następująco:

Przywóz (w tonach): 8.129; nasiona oleiste 4.714; owoce świeże 1.845; owoce surowe 72; rudy różne 4.434; tłuszcze zwierzęce 1.033; tłuszcze roślinne 258; żużle Thomasa 3.702; skóry 1.867; wełna 922; bawełna 5.220; juta 941; kauczuk 629; papier 599; metale różne 302; złom 21.950; miedź 738;

Wywóz (w tonach): bekony 1.870; jaja 1648; węgiel 386.834; bunkier 18.373; koks 12.530; cukier 15.101; makuchy 841; nawozy azot. 3.048 deski i łaty 23.812; wyroby z drzewa 1.115; papier 1.071; wyroby żel. i stal 1.645; szyny kol. 1.801.

W porównaniu do miesiąca czerwca 1933 r. ogólne obroty towarowe za ten sam miesiąc w roku bieżącym wzrosły o 90.261 ton.

HOTEL MORSKI

Pierwszorzędna RESTAURACJA - DANCING
60 pokoi - obok pl.

GDYNIA - KAM. GÓRA
telefon nr. 24 - 41

POKOJE OD 4 złotych NA DOBE

Od 1. lipca codziennie **DANCING**
na wolnym powietrzu od godziny 17-tej
z występami Artystów o sławie światowej

Przygrywa najlepsza orkiestra w Polsce
10 osób zespół WOPALINSKIEGO i ŻAKA

CZYTAJCIE

„LEGUNA”

dwutygodnik, redagowany przez b. legionistów frontowych I., II., III-ciej brygady
Legionów Polskich

„LEGUN”

podaje bardzo ciekawe opisy, nowele, humoreski i artykuły wybitnych piór, bogate ilustracje, widoki z czasów walk o niepodległość Polski.

Redakcja-Administracja w Warszawie

Aleje Jerozolimskie 9, m. 21.

—: P. K. O. Nr. 160.063. —

Do nabycia we wszystkich kioskach w całej Polsce.

Gdynia, jako port, rośnie

Według tymczasowych obliczeń za pierwszych 6 miesięcy r. b. obroty towarowe portu gdyńskiego wyniosły: w przywozie 472.480 ton, w wywozie 2.858.495 ton, w ruchu przybrzeżnym — 54.125 ton, razem — 3.385.100 ton. Analogiczne cyfry dla tegoż okresu ubiegłego r. były: 306.825 ton, 2.259.650 ton, 36.285 ton.

Procentowo więc wzrost wyniósł w przywozie 31 proc., w wywozie — 27 proc., w ruchu przybrzeżnym 48 proc., w ogólnym obrocie zaś — 28 proc.

Życie handlowe w Gdańsku

W ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy r. b. przywóz drogą morską do Gdańska wyniósł 198.493,8 t. wobec 166.292,3 t. w tym samym okresie r. ub., wywóz zaś 2.407.378,6 t. wobec 1.726.368,2 t. Obrót portu gdańskiego wyniósł więc w okresie styczeń — maj r. b. 2.605.872,4 t., czyli wzrósł w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. o 703.211,9 ton.

Rozmaiłości

Latające węże

Są niewątpliwie kraje barwniejsze od naszego, znacznie bogatsze pod względem roślinności i zwierząt. Ale lepiej nie zamieniać się z nimi. Bądź co bądź mamy bardzo niewiele dokuczliwych komarów, gdzieś tam trafi się żmija, ale naogół wszędzie w Polsce można spać spokojnie pod gołym niebem.

Znacznie gorzej jest w gorących krajach podzwrotnikowych. Mnogość dzikich zwierząt, straszliwe mrówki, zabójcze rośliny i moskity, a wreszcie jadowite gady grożą życiu człowieka na każdym niemal miejscu. Na Jawie i na wyspach archipelagu Malajskiego żyją ciekawe bardzo i niebezpieczne węże latające. Węże te żyją przeważnie na drzewach i posiadają niezwykłą zdolność splaszczania się na kształt szerokiej wstęgi, przyczem po silnym odbiciu się, potrafią przelatywać z drzewa na drzewo. W czasie takiego przelotu nadymają się, podobnie jak kobra, w czasie ataku. Wielokrotnie próbowano latające węże utrzymać w ogrodach zoologicznych w krajach europejskich, ale węże giną już w czasie transportu. Na szczęście jest ich mało, nawet w ich ojczyźnie. Naukowa nazwa latających węzów brzmi: chrysopelea ornata.

Bohaterstwo polskiego kapłana na Dalekim Wschodzie

W Hong Kong, jednym z największych miast Chin, zdarzyła się ostatnio katastrofa, wywołana eksplozją zbiornika gazowego. Przebieg katastrofy był straszny. W chwili eksplozji ogromny huk wstrząsnął miastem i słup ognia wzbił się w górę, obejmując w mgnieniu oka sąsiednie budynki. Trzyście domów zostało zupełnie zniszczonych. Ludzie w panice uciekali z mieszkań. Ofiarą katastrofy padło 13 osób, w tem 2 dzieci. Liczba rannych przekroczyła setkę.

W akcji ratunkowej wziął wybitny udział O. Wieczorek, Salezjanin, rektor kościoła św. Antoniego, znany również na

Śląsku ze swej pracy. Tuż po wybuchu przybiegł czempredzej na miejsce katastrofy i zabrał się zaraz do ratowania. Z narażeniem własnego życia wyniósł z płonących budynków kilku Chińczyków i wysłał do szpitala. Między uratowanymi przez O. Wieczorka było również jedno dziecko, dla którego pomoc niestety była bezskuteczna, bo wskutek nadmiernych poparzeń wkrótce zmarło. O. Wieczorek opowiadaniem i powagą swoją pomagał wydawnictwu władzom w uspokojeniu ludności.

Pomoc jego i poświęcenie wzbudziło uznanie i podziw wśród miejscowego społeczeństwa. Pisma miejscowe donoszą o tem na pierwszej stronie.

Ciepłe kąpiele morskie i lecznicze w Domu Zdrojowym

Przy zakładzie
pierwszorzędni fryzjerzy
damski i męski, oraz ma-
nicure, pedicure i masaże.

Najpopularniejszym

pismem wybrzeża morskiego jest

„Latarnia Morska”

Tygodnik ilustrowany,
wychodzący w Gdyni.

Ponieważ „Latarnię Morską” czyta

około 16.000 ludzi

przeważnie

dobrze sytuowanych,

jest ona

najlepszym

organem

ogłoszeniowym wybrzeża

Eksporter

Importer

Przemysłowiec

Fabrykant

Kupiec - hurtownik

Kupiec - detalista

wiedzą dobrze,

że „Latarnia Morska”

dociera na całym wybrzeżu

do każdego domu

do każdego interesu

co tydzień.

Ogłoszenia przyjmuje

Administracja

„Latarni Morskiej”

Gdynia - ulica Starowiejska nr. 55

Telefon 25-22

Józef Watra

S m ę t e k

(Dokończenie)

Dziwował się tej sennieści stary Radoń, dziwowały się znajomki i kumoszki, które przychodziły dziecko oglądać, jako iż wiele były ciekawe popatrzeć na znajcę morską.

Gwarno było w checzy Radonia od krzykliwych rozmów, boć białki nie mogły się dość nagwarzyć i naogładać dziecięcia.

Miało się już ku wieczorowi i słońce zachodziło, gdy do checzy Radonia przykuśtykał stary Lechoń z synem swoim Janem.

— A co, śpi jeszcze? — zapytał córkę Radoń, gdy wróciła z alkierza, w którym dziecko spało.

— Śpi, tatku...

— Dziwo to jest wielkie — mruknął Lechoń.

— Dziwo, dziwo... — przytwardziły białki, które podle pieca siedziały na ławach.

Wszyscy godzili się na jedno, że znajda morski jest dziwem nad dziwy, bowiem niesłychaną jest rzeczą, by niemowlę spało całutki dzień, bez przebudzenia się i bez jadła.

A gdy tak deliberowali nad znajdą i radzili rozmaicie, opowiadając sobie bajdy przeróżne a stare, jak ten brzeg nad Bałtykiem, niespokojna o dziecko córka Radonia zajrzała do alkierza i po chwili wróciła blada jak gieżło.

— Dziwy się dzieją z dzieckiem... — szepnęła przerażonym głosem. — Śpi, jak nieżywe, a z piersi jego dobywają się jakieś dziwne głosy...

Zerwali się wszyscy z ław i ruszyli do alkierza.

Na tapezanie leżało śpiące dziecko.

Zastygli wszyscy w bezruchu i zasłuchani czekali, bladzi na twarzach i rozdygotani.

Dziecko westchnęło ciężko, jak człowiek dorosły — a z piersi jego poczęły się dobywać jakieś popłatanie odgłosy, jakby dalekie echa rzezi i bitew krwawych — jakby okrzyki ginących — jakby płacz matek i dzieci...

Z zapartymi oddechami słuchali wszyscy, a z piersi dziecka rwało się rżenie ginących wojowników, słyhać było trzask płonących sadyb i łoskot burzonych miast — nawoływanie mężów wojennych, chrzęst pancerzy, świst mieczów i świegoty strzał pierzastych...

Na chwilę krótką wszystko przycichło — ale zaś ozwały się wrzaskliwe okrzyki, a potem odgłosy głuchych uderzeń toporów, berdyszów i rohatyn.

— Bitwę słyhać... — szepnął stary Lechoń, który służywał ongiś wojskowo.

W grozie wielkiej, czyniąc na piersiach swoich znaki krzyża świętego, słuchali rybacy i białki, gdy z piersi dziecka, jakoby z przepaścistej głębokości, płynęły nieludzkie odgłosy rzezi strasznych, bojowe okrzyki germańskich wojowników i rozpaczliwe jęki mordowanych Lutyków, Wilków, Łużyczan, Milezan, Połabian, Polan, Kaszubów i Mazurów.

Poblądle wargi starego Radonia szeptały słowa urywanej modlitwy, którą okropny strach tłumił w piersi.

A z dziecka, jakby ze straszliwej otchłani piekielnej zrywały się wołania ginących:

— O, Jesse, ratuj nas!

— Światowidzie, oto ginimy!

A potem buchnęły falą mrozące krew wołania:

— Chryste! Chryste, ratuj!...

W mrocznej checzy rybackiej zrobiło się straszno.

I wydawało się wszystkim obecnym, że patrzą na śmierć milionów braci swoich Słowian, mordowanych przez germańskich wojowników — że słyszą rozpaczliwe wołania o ratunek — że się świat słowiański wali w gruzy pod uderzeniami toporów niemieckich — że padają checze i grodyszcza słowiań-

skie w gruzy, na piarg strzaskane — że konają miasta i krainy całe — że jęczy i szumi jakieś straszne morze odwiecznych walk pomiędzy dwoma światami prastaremi i mocarnymi, które się nie mogą zwalczyć w tych zmaganiach potężnych.

Poblądły twarze Kaszubów i ich niewiast, a śmiertelny znój wystąpił im na oblicza, które się trudziły wielce w jakimś ogromnem zmaganiu duchowem.

I zdawało się, że lada chwila runą wszyscy na polepę podłogi, powaleni grozą wizji, jaką im na dusze narzuciły te przedziwne odgłosy dalekiej przeszłości.

I stała się rzecz przedziwna.

Oto na twarz starego Lechonia, zakrzepłą w męce, padły jakieś ogniste płomienie z duszy płynące.

Wyciągnął przed siebie wychudłe, kościste ręce, podobne do rąk trupa, i zakreślił nad dzieckiem znak krzyża świętego. Cały czar prysnął.

Ucichły wszystkie odgłosy — jakby kto potężną dłonią zerwał odrazu struny na tysiącznych instrumentach muzycznych.

Stała się taka cisza, że słyhać było ciężkie oddechy niewiast i sapania mężów zdumionych, a po chwili ozwał się głos Lechonia:

— On to jest, Smętek Zwodnik, zły duch germański, który zwiódł miliony Słowian i pod różnemi postaciami pożarł ich, jak morze pożera słabych i lękliwych żeglarzy. I do nas się zakradł pod postacią niewinnego dziecięcia, aby się w ciemną noc przemienić w potwora, który burzy osiedla i miasta, a lud morduje...

W grozie ogromnej słuchali wszyscy słów starca, a on mówił dalej:

— Przychodził ci on na tę ziemię, jako wędrowny handlarz, jako wojownik, jako rycerz z krzyżem czarnym na białym płaszczu, jako siewca spokoju i jako nauczyciel — ale zawsze podstęp i kłamstwo miał w duszy... Nienawiść miał i grozę — złość szatańską i śmierć narodu naszego — syna buntował przeciw rodzicowi — córkę przeciw matce... On to jest, o ludzie! On, Smętek, zwodzieciel! Niedola i przekleństwo całej ziemi nadmorskiej... Czasami zamienia się w niewinne dziecko łaknące ratunku, ale gdy się wzmocni, w ciemną noc wyrasta na straszego męża... Wtedy ginie spokój i radość, a poczyną się śmierć i zniszczenie... Przeto ludzie dobrzy, zacne Polaki i katoliki, weźmijmy owego piekielnika, ułożmy w tej samej łodzi, na której go burza sroga przygnała na nasz brzeg i puśćmy na morze. Jeszcze śpi cicho i słaby jest...

I jako im poradził stary Lechoń, uczynili.

Wynieśli Smętka na brzeg, ułożyli na dnie łodzi i zepchnęli na toń morską.

A wiatr był od brzegu.

Na niebie paliły się ostatnie czerwone płomienie słoneczne i w tych blaskach łódź ze Smętkiem, coraz bardziej oddalała się od brzegu.

Lud stał niemy i grozą przejęty, gdy łódź tańczyła na słonych grzbiętach fal morza, przeginała się jak tanecznicą, kiwała drwiąco dziobem w stronę toni morskiej, dalekiej i mrocznej...

A gdy już odpłynęła godnie od brzegu, stała się rzecz straszna.

Oto z dna łodzi wstało dziecko i w oczach poczęło rosnać w olbrzymiego mężczyznę.

I widzieli wszyscy, jak w mgłach wodnych cały, groził Smętek tym, którzy stali na brzegu.

Tak wyżeniono Smętka Zwodnika z Pomorza przed wielu, bardzo wielu laty i od tego czasu nie wraca.

K O N I E C!

Materjały letnie

Płaszcz damskie i męskie - ubrania - materjały -
artykuły kąpielowe w olbrzymim wyborze poleca

Wojciech Mikołajczyk

Gdynia, ulica Świętojańska 16.

Składajcie ofiary na Fundusz Obrony Morskiej!
Potężna Marynarka Wojenna, to silna Polska!

Kronika gdyńska

Stały dyżur lekarski i Pogotowie ratunkowe

Osiągnąć można o każdej porze. Telefon 12-40.

Straż pożarna

Tel. 17-08.

Lekarz portowy

w Kapitanacie portu od godz. 11—13.

Dyżur Elektrowni

ul. Starowiejska, Tel. 29-67.

Bibl. T. C. L.

ul. Świętojańska 12, otwarta od 10—12 i od 15—19.

Wilno dziękuje

Prezydent miasta Wilna przesłał p. Komisarzowi Rządu w Gdyni mgr. Fr. Sokołowi następującej treści list z podziękowaniem za piękny upominek, ofiarowany, obok innych miast pomorskich, przez miasto Gdynię z okazji raidu automobilowego:

„W imieniu zarządu miejskiego w Wilnie składam serdeczne podziękowanie za udział w pięknym upominku, złożonym miastu Wilnu za pośrednictwem Automobilklubu Pomorskiego.

„Świadome jedności dziejowej wszystkich dzielnic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, z radością witało Wilno proporcje Automobilklubu Pomorskiego w murach naszego miasta. żywo odczuwając nierozwalne ogniwa łączności, zadzierżgnięte od zarania dziejów i pomnożone bogatą treścią wspólnych wysiłków dla dobra, chwały i potęgi Ojczyzny. Prezydent m. Wilna dr. W. Maleszewski.”

Poświęcenie

Poświęcenie głównego ujęcia wody w Rumji, które dokonane będzie w obecności p. Komisarza Rządu mgr. Franciszka Sokoła, z powodów niezależnych od dyrekcji Zakł. Wodociągów i Kanalizacji w Gdyni przeniesiono na dzień 14. b. m.

Kolegium międzynarodowych wykładów akadem. w Gdyni

Pod egidą Komisji Współpracy Międzynarod. profesorów i docentów prawa administracyjnego i nauk politycznych odbędzie się w Gdyni wykłady od 15 lipca do 1 sierpnia b. r., w gmachu państwowej Szkoły Morskiej i w gmachu Instytutu Handlu Morskiego.

Program wykładów obejmuje cykl nauk administracyjnych i gospodarczych, oraz kultury narodów słowiańskich.

Oplata za wykłady wynosi 20 zł., względnie 30 zł. za wykłady w obu instytutach. Uczestnicy mają zapewnione pomieszczenie z utrzymaniem w cenie 5 zł. dziennie i zniżki kolejowe.

Zgłoszenia uczestników należy nadsyłać na ręce prof. d-ra T. Hilarowicza, Warszawa, ul. Łowicka 51 m. 43.

Bliższych informacji udziela Biuro Kolegium: Warszawa, ul. Wspólna 54 m. 3.

Rewja nocna tygod. lotniczego

Dnia 14 b. m. t. j. w sobotę odbędzie się w wytwornym dancingu „Alhambra” wielka rewja nocna na rzecz Tygodnia

Lotniczego. Ze względu na szlachetny cel i doborowy lipcowy program, który prowadzi będzie ulubieniec gdyńskiej publiczności Zdzisław Kochański, sądzimy iż cała elita naszego miasta spotka się tego wieczora w wyżej wymienionym dancingu.

Mistrz Nowowiejski w Gdyni

Po wielkich sukcesach koncertowych w Paryżu i innych miastach Francji, powrócił do kraju słynny nasz kompozytor, wirtuoz organowy i kapelmistrz, mistrz Feliks Nowowiejski, zam. stale w Poznaniu. Mistrz Nowowiejski zawitał do Gdyni, gdzie corocznie przebywa kilka tygodni w celach studjów nad nowymi utworami.

Rada Organizacyjna Zjazdu Polaków z Zagranicy zaprosiła mistrza, aby koncertował podczas obrad tego zjazdu w Warszawie. Celem omówienia warunków, mistrz wyjeżdża w najbliższych dniach z Gdyni do stolicy, poczem wróci, aby wziąć udział w powitaniu wycieczek polskich z za oceanu, zdążających do Gdyni na 18-go b. m.

Dowiadujemy się, że sfery artystyczne stolicy nadmorskiej czynią starania, aby pozyskać mistrza Nowowiejskiego do urządzenia jego koncertu kompozytorskiego.

Wycieczki Polaków z Argentyny i Brazylii

Redakcja „Latarni Morskiej” otrzymała wiadomości z za oceanu, że na II-gi zjazd Polaków z zagranicy (5-go sierpnia w Warszawie) jadą 2 znaczne wycieczki polskie z Argentyny i Brazylii. Wycieczkę argentyńską organizuje Ognisko Polskie przy wybitnym współudziale redakcji wielkiego dziennika, wychodzącego w Buenos Aires p. t. „Codzienny Niezależny Kurjer Polski w Argentynie”.

Wycieczka brazylijska zorganizowana jest przez Centralny Związek Polaków w Brazylii, w czym rolę propagandową odegrał dobrze redagowany tygodnik p. t. „Gazeta Polska w Brazylii”, wychodz. w Kurytybie.

Wycieczka polska z Kanady

Piszą do „Latarni Morskiej”, że z Kanady wybiera się do Polski na zjazd Polaków z zagranicy b. liczna wycieczka, org. przez Stowarzyszenie Polsko-Katolickie w Montrealu, przy współpracy wychodzącego tamże tygodnika „Słowo Polskie” oraz z Winnipeg, gdzie rzecznikiem tej sprawy jest tygodnik „Czas”. Obie wycieczki jadą wspólnie jednym okrętem i mają się połączyć z wycieczką Polaków z U. S. A., zdążającą do Ojczyzny Linją Gdynia—Ameryka.

Smażarnia ryb morskich w Gdyni

Przed kilku dniami powstała w Gdyni, na terenie portu rybackiego smażarnia ryb morskich p. f. „Frit”. Młode to przedsiębiorstwo ma za zadanie propagandę spożycia świeżych ryb morskich, którą szerzy zwłaszcza wśród turystów i letników, przebywających w Gdyni i na polskim wybrzeżu. Firma „Frit” smaży z ryb: dorsze i flądry, które w porcjach od 100 — 200 gramów sprzedaje w smażarni, przy której urządzona jest równocześnie stacja posiłkowa. Pismo nasze popierające od dawna sprawę spożycia ryb morskich w kraju — wita z radością powstanie nowej placówki przemysłu rybnego. Siedziba smażarni znajduje się narazie w wędzarni ryb Nordia-Hawe.

Nina Bednarska w „Alhambrze”



Świetny conferansjer i kierownik artystyczny „Alhambry” Zdzisław Kochański zupełnie słusznie zapowiada tancerkę Ninę Bednarską (której podobiznę powyżej zamieszczamy) jako „urocze zjawisko na firmamencie kabaretowym”. Program lipcowy tej arcymilej gdyńskiej nadscenki jest naprawdę godny zobaczenia.

„Pułaski” wiezie dziennikarzy polskich

Stosownie do zapowiedzi, wyruszyła z N. Yorku do Gdyni okrętem „Pułaski” wycieczka dziennikarzy polskich z Ameryki na II-gi zjazd Polaków z zagranicy; wycieczce przewodniczy nacz. red. „Dziennika Chicagoskiego”, prof. Józef Przydatek. Tym samym okrętem jadą nast. wycieczki: 21 delegatów na wspomniany zjazd, pod przew. cenzora Związku Narodowego Polskiego mec. Świetlika; 19 del. na zlot młodzieży, pod przew. p. Adama Gutorskiego; 20 zawodników na igrzyska olimpijskie w Warszawie, pod przew. p. Fr. Jabłonka; 10 studentów różnych uniwersytetów, pod przew. p. Marjana Grochala; liczna wycieczka związku Polskich Żydów, pod przew. p. Z. Tygela. Po raz pierwszy do Polski jedzie p. T. Andrica, wydawca „Cleveland Press” z Cleveland, Ohio. Na zjazd zdąża p. Katarzyna Wolnar z Instytutu Narodowego w Cleveland, oraz w sprawach handlowych p. Kazimierz Głuchowski, urzędnik Linji Gdynia - Ameryka w N. Jorku. — „Pułaski” zawinie do Gdyni 18 lipca.

Nowa placówka handlowa

Przy ul. Abrahama, obok firmy „Balta” otwarto fabryczny skład sukna znanej firmy „Rudolf Mehlo” w Bielsku, oraz jedwabiu z polskiej wytwórni wyrobów włók. „Ekape” w Łodzi. — Skład w Gdyni, zaopatrzony w wielki wybór materiałów na ubrania damskie, męskie, oraz dodatków krawieckich, prowadzą pp.: Zapp i Rohr.



Pamiętajcie o Bazylice Morskiej w Gdyni

Hotel Dom Zdrojowy

Gdynia - Kamienna Góra - Telefon 15-32

Pierwszorzędna Restauracja - Kawiarnia

poleca wykwintne śniadania, obiady, podwieczorki i kolacje
WIECZORAMI DANCING TOWARZYSKI

Przewodnik po wybrzeżu

Gdynia Artykuły kąpielowe

bielizna - trykoty nowości damskie,
P. Anflinkowa, ul. Św-Jańska 13.

Bursztyny

Bursztyny naturalne po cenie wprost
fabrycznej (najtaniej) poleca fabry-
ka bursztynów. Piotr Trześniak
obok dworca róg ul. Starowiejskiej
i Kolejowej.

Bary

Paszeciarnia Warszawska wł. Wiktor
Wybraniec, ul. Św-Jańska 40 tel.
24-58, poleca smaczne śniadania
obiady - kolacje.

Bławaty

Dom Bławatów ul. 10 Lutego 6. Bła-
waty, jedwabie, artykuły damskie
i męskie — artykuły kąpielowe.

Cukiernie i Kawiarnie

„Café des Bons Amis”, ul. Św-Jańska,
tel. 23-60.

Drogerie

Drogerja Starogdyńska, ul. Starowiej-
ska, tel. 26-84.

Drogerja „Syrena” Perfumerja, ul. Św-
Jańska 37, tel. 28-73, wł. Karol Fi-
scher.

Dentyści

Biedermann Teofil, dentysta, ul. Św-
Jańska.

Bochiński Teofil, dentysta, ul. Abra-
hama.

Duszyńska, dentystka, Sk. Kościuszki,
dom Kasy Chorych.

Manpe Paweł, dentysta, ul. Portowa.
Pietron Stefan, dentysta, ul. Św-Jań-
ska 81, m. 4.

Dancing

Restauracja - Kawiarnia „Feniks” Gdy-
nia, ul. Świętojańska 61.

Drzewo

Bracia Jurkiewicz, skład i obróbka
drzewa — materiały budowlane, ul.
Śląska 7. Tel. 14-76

Elektrotechnika

„Elektrohurt” Sp. z o. o. tel. 12-66, ul.
Abrahama 17, posiada na składzie
wszelkie artykuły elektrotechniczne
po cenach konkurencyjnych.

Futra

przeciwko molom z pełną gwarancją
— na letnie przechowanie przyjmuje
„Dom Futrzany”, Sikorzyńska, ul.
Starowiejska 22.

Fryzjerzy

Apollo Fryzjerna ul. Św-Jańska 81,
osobne salony dla Pań i Panów.

„Bronisława”, pierwszorzędny zakład
damski i męski, ul. Św-Jańska, tel.
18-61.

Foto

Foto - „Elite” ulica Starowiejska nar.
Abrahama, tel. 15-12. Specjalny
skład przyb. fotograficznych. Labo-
ratorium prac amatorskich.

Foto Drogerja — przybory fotograficz-
ne — prace amatorskie, Skwer Koś-
ciuszki obok Orbisu, tel. 13-94.

Farby i art. tech.

Poleca Drogerja Portowa właśc. Marjan
Deutsch Plac Kaszubski dom Kurra
tel. 17-95.

Galanteria męska

Galanteria i konfekcja, Nowacki Cze-
staw, ul. Starowiejska 7, tel. 26-73.

Galanteria i konfekcja męska, Turzyń-
ski, ul. Św-Jańska, tel. 15-93.

Krawaty - kapelusze - koszule - Mar-
celi Dziennik, ul. Św-Jańska 11.

Hotele

Hotel Centralny, ul. Starowiejska,
tel. 15-22.

Hotel Morski, Kamienna Góra, tel. 14-40.

Hotel A. Stupski, ul. Podjazdowa, tel.
14-11.

Hotel „Polska Riwiera”, Kamienna
Góra, tel. 26-69.

Hotel Grzegowskiego, ul. Starowiejska
31, tel. 10-15.

Hotel, Restauracja, „Dom Zdrojowy”,
Kamienna Góra, tel. 15-32.

Herbata

„Cejlon” Specjalność: herbaty, kawy
i kakao. Gdynia, ulica Świętojań-
ska 33/35.

Jubilerzy

Najstarszy chrześcijański zakład zegar-
mistrzowsko - optyczny, E. Sobczak,
ul. Starowiejska 45, biżuterja - zegarki
naprawa pod gwarancją.

Alhambra - Variété

Alhambra- Variété codziennie atrak-
cyjne występy sił polskich i zagra-
nicznych pod dyrekcją Zdzisława
Kochańskiego, ul. 10 Lutego,

Kawa

Palarnia, skład kawy, tow. kolonialne,
wina, Czoska Ant., ul. Starowiejska,
tel. 15-54.

Kapiele

Ciepłe kąpiele morskie, Dekanski Ant.,
Dom Zdrojowy, tel. 27-03.

Księgarnie

Pierwsza księgarnia i skład papieru,
Winnicki, pl. Kaszubski 8.

Lekarze

Dr. med. Binek Leon, specjalista cho-
rób skórnych i pęcherza, ul. Św-
Jańska 21.

Dr. med. Bobkowski Stanisław, spec-
jalista chorób kobiecych i wewnętrz-
nych, ul. Św-Jańska (naprzeciw koś-
ciola).

Dr. Działowski Alfred, okulista ul.
Starowiejska, dom Szmidt.

Dr. lek. Flisowska Amalja,
specjalistka chorób dziecięcych,
Skwer Kościuszki.

Dr. lek. Flisowski Aleksander, prak-
tyk, Skwer Kościuszki.

Dr. med. Gerwel, specjalista chorób
gardła i nosa ul. Świętojańska, róg
ul. Kwiatkowskiego.

Dr. med. Herzberg Henryk, choroby
wewnętrzne, ul. Starowiejska (dom
Bata).

Dr. med. Kączkowska Zofja, choroby
wewnętrzne, ul. Żeromskiego.

Dr. med. Krzyżanowski Jerzy, gineko-
log ul. 10 Lutego 21.

Dr. med. Maciejewski Czesław, specj-
chirurg, ul. Starowiejska.

Dr. med. Mierzejewska, Wiesława spec-
jalistka chorób dziecięcych, Kamienna
Góra, willa „Japońska Góra”.

Dr. Mikiński Miron, chirurg, ul.
10 Lutego.

Dr. med. Modrzejewski, specjalista cho-
rób kobiecych, ul. Św-Jańska 37.

Dr. med. Oehrich Wiktor, praktyk, ul.
10 Lutego.

Dr. Reichert Roman, zakład rentge-
nologiczny, ul. Zygmunta Augusta,
Z. U. P. U. m. 60.

Dr. med. Rychniński Stanisław, spec-
jalista chorób kobiecych, ul. 10 Lu-
tego (vis a vis poczty).

Dr. med. Skowroński Br., praktyk dyr
Szpitala Sióstr, ul. Świętojańska, róg
ul. Kwiatkowskiego.

Dr. med. Silberstein, specjalista cho-
rób skórnych i pęciowych, Starowiej-
ska 47 (dom Jaworowicza).

Dr. lek. Stankiewicz Józef, nac. Wy-
działu, ul. Starowiejska.

Dr. med. Smolin Paweł, praktyk. Plac
Kaszubski, dom Kurra.

Dr. med. Szlicheński Wacław, spec-
jalista chorób skórnych i pęcherza,
ul. Św-Jańska 16, II p.

Dr. lek. Szpakowski Benedykt, spec-
jalista chorób płucnych, ul. Św-Jań-
ska 50, II p.

Dr. med. Tomaszunas Łucjan, praktyk,
ul. Św-Jańska, dom Polskarob.

Dr. med. Uniszowski, chirurg, ul. Św-
jańska, dom Stankiewicza.

Lekarze dentyści

Dr. med. et phil., Cykowski Bol., sto-
malog, ul. Zyg. Augusta Z. U. P. U.

Misjon Marja, lekarz dentysta, ul. Św-
Jańska, dom Kowalczykowej.

Przysięcka Kazimiera, lekarz dentysta,
ul. 10 Lutego.

Sosnowska Zofja, lekarz dentysta, ul.
Władysława IV, dom Z.U.P.U. m. 18.



Lustra - Szkło

Stefan Skarplik Gdynia, ul. Św-Jań-
ska 59, tel. 22-11, hurt i detal.

Malarze

K. Jezierski, zakład malarski, Gdynia
ul. Ant. Abrahama 99. Wykonują
wszelkie prace wchodzące w zakres
malarstwa: dekoracja wnętrz, artys-
tyczne wykonanie godeł — reklamy,
oraz konserwacje wszelkich kon-
strukcji żelaznych.

Notariusze

Notariusz Chudziński Henryk, Staro-
wiejska.

Notariusz Jackowski Edward, ul. Świę-
tojańska 17.

Obuwie

Wytworne obuwie A. Ziółkowski, ul.
Św-Jańska 15.

Pamiętki Morskie

Pierwsza w Polsce Wytwórnia Pamią-
tek Morskich „Fotobrom”, poleca
różne nowości z muszli i bursztynu.
Skład Fotobrom Św-Jańska 22.

Przybory kuchenne

Juliusz Hundsorff, Skład żelaza szkła-
porcelany i t. d., ul. Starowiejska 7
tel. 15-01.

Perfumerje

„Hygiena” Tad. Kaz. Suwaliński, ul.
Św-Jańska 14.

Porcelana i szkło

I. Tempelski nast. Plac Kaszubski 10,
tel. 15-26, skład żelaza — mat. bu-
dowlanych — elektro- i radio- tech-
niczne — porcelany i szkła.

Rękawiczki

Najmodniejsze w wielkim wyborze,
tylko u W. Korzun, ul. Świętojańska
46, vis a vis P-y Pluton, szybkie
pranie i naprawa.

Restauracje i Hotele

„Polonja” ul. Św-Jańska, kuchnia pol-
sko - francuska, dania barowe à la
fourchette.

Różne

Papier pakowy, torebki i szpagaty,
artykuły do opakowania, Paweł Kła-
wowski, Gdynia, Starowiejska 26,
Telefon 20-29

Sukna

Karol Jankowski i Syn oddział w Gdy-
ni, ul. Świętojańska 34, tel. 18-29.
Najprzedniejsze gatunki materiałów
męskich. Ceny ściśle fabryczne.

Rowery i gramofony

Rowery - gramofony i płyty, Wojciech
Buchholz, ul. Starowiejska 11., tel.
24-09.

Stemple i szyldy

Marjan Mager, Plac Kaszubski 19 tel.
14-64, tablice emalowane — ry-
townictwo — klisze i szablony.

Orłowo - Morskie Apteki

Apteka Nadmorska wł. Alojzy Szko-
dowski, tel. 91-35.

Drogerje

Drogerja Pała, Szosa Gdańska 6, właśc.
Mgr. Felicja Podbielska. Tel. 91-61.

Hotele- Restauracje

Dom Kuracyjny tel. 91-06, Hotel - Pen-
sjonat - Restauracja - Kawiarnia - Dan-
cing — otwarty cały rok.

Hotel - Orłowo położony nad morzem,
poleca się znakomitą kuchnią i so-
lidną obsługą, pokoje świeżo odres-
taurwane, tel. 91-48.

Restauracja Morska ul. Morska, tel.
91-14, kuchnia polsko - francuska.
Kierownictwo - obsługa fachowa.

Kawiarnia „Czerwony Dwór” tuż nad
morzem codziennie five o'clock na
świeżem powietrzu, tel. 91-47.

Pensjonaty

Pensjonat „Bałtyk”, tel. 91-36.

Pensjonat „Gryf”, dom dr. Bettelewskiej,
tel. 91-36.

Pensjonat „Czerwony Dwór”, p. Ewert -
Krzemieniewska i Kahlowa, tel. 91-47.

Willa „Kama”, tel. 91-77.

Willa „Biały Dwór”, tel. 91-11.

Pensjonat „Iwieniec”, tel. 91-78.

Willa „Halinka”.

Hel

Pierwsza Księgarnia i skład papieru,
ul. Wiejska 18, wł. Winnicki z Gdyni.

Apteka i Drogerja Mazurkiewicz E.,
ul. Wiejska 3, tel. 22.

Wejherowo

Apteka pod Orłem, pl. Wejhera 27,
tel. 21.

Apteka Zielona, ul. Sobieskiego 16,
tel. 44.

Hotel „Metropol”, ul. Sobieskiego 67,
tel. 58.

Komunalna Kasa Oszczędności Wejhe-
rowa, ul. Sobieskiego 8, tel. 19.

Puck

Apteka, Rynek 27, tel. 11.

Wędzarnia Ryb, Budzisz Antoni, ul.
Morska 7, tel. 66.

Hotel Dworcowy, ul. Hallera 1, tel. 8

Komunalna Kasa Oszczędności miasta
Pucka, tel. 28.

Mleczarnia Zelistrzewo, tel. 50.

Jastarnia

Kohnka Juliusz, wędzarnia ryb, tel. 7.

Berendt Janina, willa „Janina”, Bór,
tel. 10.

„Pomorzanka”, hotel. i restauracja,
tel. 5.

Kuźnica na Helu

Restauracja - wędzarnia i handel ryb,
Kondel Zygfryd, tel. 2.

Różne

GOSPODARSTWO w Kaku Wielkim
z widokiem na zatokę, morgów 25
ziemi urodzajnej z żywym i mar-
twym inwentarzem sprzedam. Po-
łożenie świetne, zastępcze, blisko
nowej szosy. Cały teren nadaje się
na place budowlane. Kto poda cenę,
do administracji „Latarni Morskiej”
pod nr. 45.

Reklama

w „Latarni Morskiej”

opłaca się, gdyż czyta ją
nie tylko

Gdynia i Wybrzeże,

lecz

cała Polska.

„Latarnia Morska”
jest

NAJPOCZYTNIEJSZYM
TYGODNIKIEM

na wybrzeżu polskiem



Orłowo - Morskie

Na polskim wybrzeżu morskim często natrafić można na takie obrazki. Zdjęcie powyższe przedstawia suszące się sieci rybackie tuż nad morzem, w Orłowie - Morskim. (Foto - Elite).

Na gdyńskiej plaży

Słońce i woda. Grząski, sypki i gorący piasek, to radość dla tych, którzy nad morzem szukają wypoczynku. Zdjęcie nasze przedstawia plażę gdyńską w czasie pełnego sezonu.



Pod Redłowem

Wieczną i potężną jest praca morza, które nigdy nie spoczywa. Na zdjęciu tem widzimy wybrzeże Bałtyku pomiędzy Redłowem i Orłowem - Morskim, gdzie fale wytoczyły tysiące potężnych głazów pamiętających jeszcze okres lodowcowy.



Abonament: Mies. 1.20 zł; Kwart. 3.60 zł; Półr. 7.20 zł; Roczny 12.— zł. W Stanach Zjednocz. Am. Półn. półr. \$ 2 1/2; Roczny \$ 5.—. W innych państwach kwartalnie 5.— zł. (Włącznie koszt przesyłki).

Ceny ogłoszeń: W tekście na stronie 3-łamowej wiersz milimetrowy 40 groszy. Cała strona 450 złotych. Na stronie 4-łamowej w ogłoszeniach drobnych jeden wiersz 35 groszy. Komunikaty i notatki w kronice 50 groszy za wiersz. Teksty artykułowe 1 złoty za wiersz milimetrowy. Przy ogłoszeniach kilkunastu rabaty. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, lub powtórzenia ogłoszenia bezpłatnie. Uzasadnione reklamacje będą uwzględnione jeżeli są wniesione do dni czterech po wyjściu nr. pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krenz w Orłowie Morskim. Wydawca: Wydawnictwo „Latarni Morskiej” w Gdyni, Starowiejska 35. „Konto P. K. O. Nr. 205-448. — Tel. 23-22
Druk: „Balto-Polak” Zakłady Graficzne i Wydawnicze w Gdyni.